

Vincent G. POTTER

PEIRCE O „SUBSTANCJI” I „FUNDAMENTACH”

Vincent G. Potter, S.J., *Peirce on „Substance” and „Foundations”*, „The Monist”, Oct. 1992, Vol. 75 Issue 4, ss. 492-503). – Przetłóżył Piotr Janik SJ*.

Charles S. Peirce ma wiele do zaoferowania zarówno, gdy chodzi o zrozumienie, jak i rozwiązanie wielu problemów filozoficznych zajmujących współczesnych myślicieli. Wydaje się, że współcześni filozofowie są w lepszej sytuacji, by zrozumieć myśl Peirce’a, niż ci, którzy żyli w jego czasach. W artykule tym skupię się na dwóch pojęciach budzących dzisiaj zainteresowanie; chodzi o 1) substancjalność bytów (łącznie z koncepcją jaźni), oraz 2) fundamenty ludzkiej wiedzy.

1. Substancja

Wobec substancjalności bytów wysuwano zarzuty co najmniej od czasu Oświecenia. Stawiano sobie pytanie, czy istniejący byt (np. jaźń) jest *czymś* (i czy może być poznany jako *coś*), co trwa w czasie i utrzymuje swoją tożsamość, mimo zmiany. Zarówno empiryści brytyjscy, jak i racjoniści kontynentalni podważali właściwe pojęcie substancji. Racjoniści, idąc za Kartezjańską koncepcją substancji jako rzeczywistości mogącej istnieć (*in se*), ale również być całkowicie niezależną od wszystkiego innego (*a se*), tak zabsolutyzowali to pojęcie, że wydali, można powiedzieć, monizm Spinozy i mo-

* Copyright © 1992 THE MONIST: An International Journal of General Philosophical Inquiry. Peru, Illinois USA 61354. Translated and published with permission.

Copyright © 1992 THE MONIST: Międzynarodowy kwartalnik filozoficzny o charakterze przeglądowym. Peru, Illinois USA 61354. Tłumaczenie i publikacja za zgodą wydawcy.

nadyzm Leibniza. Ostatecznie jednak, nawet niektórym z nich wydawało się to nieprzekonujące¹.

Hume odrzucił pojęcie substancji biorąc za punkt wyjścia podany przez Locke'a opis substancji, jako czegoś biernego, jako niepoznawalnej podstawy dla jakości zmysłowych. Berkeley wyprowadził stąd wniosek, że substancja materialna to sprzeczność sama w sobie, ponieważ jest bierna. Nic, co jest całkowicie bierne, nie może ani istnieć, ani stać się przyczyną istnienia. Dopuszczał on, jednakże, substancję duchową, gdyż potrafiła ona czynnie postrzegać idee. Hume potraktował duchową substancję Berkeleya (jaźń) szorstko, wskazując, że nie może być ona czymś znanym, gdyż w żaden sposób jej nie doznajemy, ani zmysłowo, ani refleksyjnie. Tak więc idea nie mająca odpowiednika wrażeniowego po prostu nie może mieć przypisanego znaczenia. Dla Hume'a pojęcie jaźni jako substancji może być co najwyżej odnalezione w serii wrażeń pochodzących z refleksji i stąd faktycznie odsyłać do zbioru percepcji. Stąd pojęcie jaźni jako unifikującej podstawy wrażeń jest tworem albo pamięci albo wyobraźni². Hume mógłby dalej dowieść, że jeśli coś jest całkowicie bierne, to jest też całkowicie niepoznawalne, gdyż zawsze brak będzie interakcji pomiędzy poznającym i tym, co ma być poznane. Taki byt byłby zupełnie niezrozumiały, a więc byłby czymś nierzeczywistym.

Opis substancji, jaki daje Peirce wychodzi naprzeciw zarówno krytycyzmowi empirystów dotyczącemu naszej wiedzy o niej, jak również wymaganom stawianym przez racjonalistów, a dotyczącym zasady unifikacji i ciągłości. To, co Peirce utrzymuje na temat substancji, ma związek z jego koncepcją jaźni, i często było przedstawiane jedynie od strony negatywnej. U Peirce'a, co chciałbym tu podkreślić, występują elementy pozytywnego stanowiska tak w odniesieniu do jaźni, jak i substancji, które, choć nigdy nie zostały zebrane razem w sposób systematyczny, są warte dostrzeżenia. Sugerują one inne pojęcie, niż podjęte krytycznie przez Oświecenie i być może bardziej przekonujące³. Proponuję, by zgłębianie poglądu Peirce'a na

¹ R. Descartes, *Zasady filozofii*, część I, art. 51.

² J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, Księga II. rozdz. XXIII, 2; G. Berkeley, *Traktat o zasadach ludzkiego poznania*, nn. 85-96 (analiza krytyczna substancji materialnej); nn. 135-142 (pojęcie ducha); D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, Tom 1, Księga 1, część 4, rozdz. 5 i 6.

³ Niektórzy komentatorzy krytykowali Peirce'a za nieadekwatne podejście do jaźni. Między nimi są: Manley Thompson, *The Pragmatic Philosophy of C.S. Peirce*, (Chicago: University of Chicago Press, 1953); Richard Bernstein, *Praxis and Action*, (Philadelphia: University of Pennsylvania Press, 1971). Między tymi, którzy bronili jego podejścia do jaźni znajdują się: Gresham Riley, *The Self, Self Knowledge, and Pragmatism*, doktorat, Yale University, 1965; „Peirce's Theory of Individual,” *Transactions of the Charles S. Peirce Society*, 10 (1974), 135-63; Stanley Harrison, *Man's Glassy Essence: An Attempt to Construct a Theory of Person Based on the Writings*

temat substancji rozpocząć od studium jego spojrzenia na jaźń, gdyż jest ona może najważniejszym jej przykładem.

Jak wskazał w swojej ostatniej książce Vincent Colapietro, czytając wiele fragmentów z dzieł Peirce'a można odnieść wrażenie, że jego spojrzenie na jaźń było jednoznacznie negatywne. Dla przykładu, w esejach z 1868 r. napisanych dla *Journal of Speculative Philosophy*, Peirce podkreśla – przeciw karzejańczykom – że nie mamy ani intuicji jaźni, ani niczego podobnego. Stąd, mówi o uświadamianiu sobie jaźni poprzez własną niewiedzę i skłonności do błędu. Ponownie, w latach 90-tych XIX wieku Peirce, kładąc nacisk na *synechizm*, neguje na różny sposób, jakoby myśli były w granicach naszych własnych umysłów. *De facto* nasze własne umysły nie są wcale „indywidualne”, jeśli znaczyłyby to odizolowanie od innych umysłów⁴.

Sednem tej negatywnej prezentacji było odrzucenie przez Peirce'a założenia, jakoby jaźń w swoim istnieniu była odłączona i wyizolowana od wszystkiego innego. Jest to, dokładnie rzecz biorąc, założenie Locke'a dotyczące substancji – wyizolowana, bierna, niezmienna, absolutna podstawa dla jakości zmysłowych. W konsekwencji, tak pojmowana substancja byłaby logicznym atomem⁵. Peirce utrzymuje, że nie może być logicznych atomów. Tak więc pojęcie jaźni jako osobnej, w znaczeniu bez relacji czy powiązania z czymkolwiek, jest po prostu fikcją. Peirce'a rozumienie jaźni uwypukla jej związek z innymi jaźniami i ze środowiskiem. Jaźń jest rzeczywista o tyle, o ile jest w ciągłości ze wszystkim innym i jednocześnie zachowuje swoją tożsamość jako dana jaźń, a nie jakaś inna. Stanowisko to zmusiło Peirce'a do przemyślenia pojęcia zarówno „osobny/ indywidualny”, jak i „substancja”, a tym samym pozwoliło przezwyciężyć błędne przekonania Oświecenia.

Jak można się domyśleć, tym, co pozwoliło Peirce'owi skutecznie prześledzić te pojęcia, jest jego teoria kategorii. Przyjrzenie się całej tej teorii przekracza ramy obecnego opracowania; wydaje się jednak, że wystarczy w tym miejscu po prostu przypomnieć czytelnikowi, że dla Peirce'a, katego-

of Charles Sanders Peirce, doktorat, Fordham University, 1971; „Charles S. Peirce: Reflections on Being a Man-Sign,” *Proceedings of the American Catholic Philosophical Association*, 53 (1979), 98-106; „Peirce on Persons,” *Proceedings of the C.S. Peirce Bicentennial International Congress*, 1981, 217-21; Vincent M. Colapietro, *Peirce's Approach to the Self: A Semiotic Perspective on Human Subjectivity*, (Albany, NY: State University of New York Press, 1989), ss. 61-65.

⁴ Colapietro, dz. cyt., ss. 61-65. Odniesienia do dzieł Peirce'a są z *Collected Papers of Charles Sanders Peirce*, vols. I-IV, eds. Charles Hartshorne and Paul Weiss (Cambridge, MA: The Belknap Press of Harvard University Press, 1960); Vols. VII-VIII, ed. Arthur Burks (Cambridge, MA: Harvard University Press, 1958). Cytowanie jest przez podanie woluminu i numeru akapitu: np. 5.300. Zob. następujące: *Some Consequences of Four Incapacities*, 1868, 5.264-314; *Responses to James*, c. 1891, 8.81-82; Ms. from c. 1892, 7.565-95.; *Detached Ideas on Topics of Vital Importance*, 1898, 1.616-76.

⁵ Zob. 3.611-13; 3.516.

rie: *Pierwszość* (czyste możliwości), *Drugłość* (ślepy/ prosty fakt) oraz *Trzeciość* (podobieństwo do prawa, prawidłowości) są rzeczywiste (a nie tylko logiczne), i rzeczywiście odrębne/ wyraźne (jedna nie jest drugą); nie występują one jednak oddzielnie od siebie w rzeczywistym porządku. Innymi słowy, możemy je odróżnić, ale w rzeczywistości nie możemy ich odnaleźć, czy doświadczyć w izolacji jednej od drugiej⁶.

Są trzy powszechne kategorie [według Peirce'a] – ani mniej, ani więcej; są one absolutnie nieredukowalne jedna do drugiej, ale współzależne, i bezpośrednio dostrzegalne w elementach wszystkiego, co tylko kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób jest przed umysłem. *Pierwszość*, *Drugłość* i *Trzeciość* są mniej więcej odpowiednikami sposobów istnienia, tj. możliwości, aktualności, i praw (1.23)⁷.

Rozważmy na początek, jak Peirce przemyślał indywidualność/ osobność (*individuality*). Odróżnia on osobność w sensie wąskim i w sensie szerokim. Indywidualność rozumianą wąsko opisuje jako reakcję, ta zaś przynależy do kategorii *Drugłości*. W tym ujęciu, mówiąc dokładnie, indywiduum jest takie jedynie w momencie aktualnej reakcji. U Peirce'a taka aktualna reakcja ani nie może istnieć, ani nie może być zrozumiana, w izolacji od wszystkiego innego (w przeciwnym razie *Drugłość* byłaby rozłączna z resztą kategorii). Ponadto, takie ujęcie indywiduum nie zgadza się zbytnio z naszym doświadczeniem czy to obiektów fizycznych, czy innych ludzi jako indywiduów trwających w czasie właśnie jako indywidua. Przychodzi tu na pomoc Peirce'a kategoria *Trzeciości* gdyż, jako kategoria ciągłości, pozwala mu opisać indywidualność w szerszym sensie, tj. jako „ciągłość reakcji”, która konstytuuje jednostkowy logiczny podmiot:

[...] indywiduum jest tym, co reaguje. Innymi słowy, przeciwstawia się rzeczom, oraz posiada taką naturę, że może reagować, czy zareagowało, wbrew mojej woli... Ktoś mógłby wnosić zastrzeżenie, że jest ona [definicja indywiduum w węższym sensie] niezrozumiała (*unintelligible*); ale w sensie w jakim jest prawdą zasługuje na uznanie, ponieważ jednostka jest niezrozumiała w tym właśnie sensie... innymi słowy, reakcja może być doświadczona, nie może być jednak pojęta (*conceived*) w charakterze reakcji; ten element bowiem znika z każdej ogólnej idei. Zgodnie z tą definicją więc, to, co samo bezpośrednio manifestuje się jako indywiduum to reakcja wbrew mojej woli. Wszystko zaś, czego tożsamość wyraża się w ciągłości reakcji będzie jednostkowym logicznym indywiduum. (3.613)

⁶ Szerzej pisałem o kategoriach Peirce'a na innym miejscu; zob. Vincent G. Potter, S.J., *Charles S. Peirce. On Norms and Ideals* (Amherst, MA: University of Massachusetts Press, 1967), ss. 8-24.

⁷ Tamże, s. 11.

Pojęcie jaźni jako indywiduum, w sensie ciągłości reakcji odsyła nas do pojęcia substancji, gdyż – jak na to wskazuje Colapietro – substancja w rozumieniu Peirce’a jest tym samym, co ciągłość reakcji⁸.

Kładąc nacisk na ciągłość, regularność zachowania, podobieństwo do prawa – rzeczywistości, Peirce faktycznie zachował pojęcie substancji zdecydowanie różne od opisywanego przez Locke’a. W swojej dobrze znanej pracy, *A Guess at the Riddle* (c. 1890), zastanawiając się nad początkiem rzeczy, Peirce pisze:

Bedą się ustalać pary stanów, i stąd każdy stan mając inne nawyki w powiązaniu z różnymi innymi stanami, spowoduje powstanie pakietów nawyków, które będą substancjami. Niektóre z tych stanów będą miały możliwość stać się nawykami trwałości... Tak więc, substancje będą miały formę permanentną⁹ (1.414)

Trwałość reakcji jest substancją. Stąd pojęcie substancji jest relacyjne. Oznacza regulację zachowania, ciągłość. Jest to całkowicie odmienne pojęcie od proponowanego przez Locke’a pojęcia ukrytej podstawy, absolutnej i biernej. Peirce ma rację wskazując, że używa tego terminu w „dawnym znaczeniu” (1.414 n.). Ponadto, w przeszłości, kiedy różne schematy aktu i możliwości były w powszechnym użyciu, co najmniej niektórzy myśliciele rozumieli substancję jako *współ-zasadę* (*co-principle*) istnienia nierozzerwalnie związanego z przypadłością, jej analogiczną *współ-zasadą*. W takim ujęciu substancja jest relacyjna; jest faktycznie relacją. Rzeczywista, istniejąca rzecz (Arystotelesowska „pierwsza substancja”) to złożenie substancji i przypadłości związanych w taki sposób, że są one rozróżnialne, ale nierozdzielne¹⁰. Niektórzy nazywają ten rodzaj relacji (pomiędzy *współ-zasadami* istnienia raczej niż pomiędzy istnieniami) relacją transcendentálną (by odróżnić ją od powszechniejszej, relacji *kategorialnej*). „Dawne znaczenie” pozwalałoby twierdzić, że substancja jest znana „w” oraz „poprzez” przypadłości (tj. przez skutki, jakie wywołuje w zmysłach czy poprzez typowe zachowanie). Wydaje się, że tylko niektóre z tych schematów pozwalają zrozumieć byt podlegający zmianie. Dodatkowo, nic co jest niezrozumiałe (*unintelligible*) (nawet jeśli być może do tej chwili nie jest zrozumiałe dla nas tu i teraz) nie jest, ani nie może być rzeczywiste. Myślę, że Peirce by się z tym zgodził.

⁸ Colapietro, s. 81.

⁹ W 1.409-16 Peirce podsumowuje swój artykuł *Guess at the Riddle* i wskazuje, że jego system kategorii jest kluczem do odpowiedzi.

¹⁰ Jeden z takich schematów aktu i możliwości wygląda następująco:

	<i>Akt</i>	<i>Możliwość</i>
<i>porządek istnienia</i>	istnienie	istota
<i>porządek istoty</i>	forma substancjalna	materia pierwsza
<i>porządek działania</i>	przypadłość	substancja

Pozwólcie, że zakończę te uwagi na temat Peirce'a generalnej koncepcji substancji wskazując, słowami Colapietro, na rozróżnienie, jakie Peirce czyni, między istnieniem a trwaniem:

[Dla Peirce'a] istnienie jest sposobem istnienia indywidualnej substancji jako ciągłości reakcji; jak długo oddziałuje ona na inne rzeczy, istnieje. Trwanie jest sposobem istnienia takiej substancji widziane jako ciągłość reakcji; jak długo ostaje się ona w pewnym ciągu reakcji, tak długo trwa. Innymi słowy, istnienie... określa aspekt *Drugości* ujawniany przez indywidualną substancję; trwałość zaś... wyznacza jeden ze sposobów, w jaki manifestuje ona *Trzeciość* (1.487). Oba te aspekty substancji są znaczące dla działalności poznawczej jednostek ludzkich. Substancje są zdolne zarówno do przyjęcia określonej formy, jak i do bycia poznanymi. Są zdolne do przyjęcia określonej formy na mocy ich ślepo przeciwstawnej obecności, do bycia poznanymi zaś, na mocy ich niewyczerpanie dającego się zrozumieć (*inexhaustibly intelligible*) charakteru¹¹.

2. Fundamenty

Peirce stanowczo utrzymywał, że ludzka wiedza ma charakter dyskursywny, nie zaś intuicyjny. Oznacza to również, że nie istnieje bezpośrednia wiedza o czymś. Stąd, jak twierdzi Peirce, jeśli cała ludzka wiedza jest dyskursywna i zapośredniczana, to pytanie tak o „pierwsze zasady”, jak i o „fundamenty” ludzkiej wiedzy wymaga przemyślenia w radykalny sposób¹².

W 1868 Peirce (Niespełna trzydziestoletni) opublikował serię trzech artykułów w *Journal of Speculative Philosophy*. Poglądy, jakie tam przedstawił, pozostały dla niego centralne w całej jego długiej karierze. W artykułach tych przeprowadził wzmocniony atak na to, co uważał za ducha kartezjanizmu, który jego zdaniem, polegał na trosce o usunięcie sceptycznej wątpliwości poprzez ugruntowanie ludzkiej wiedzy, jako bezpośredniej, intuicyjnej i pewnej. Peirce podobnie sądził o empirystach, choć w tym przypadku chodziło o to, co zmysłowe, a nie o „jasne i wyraźne” idee. W miejsce takiego kartezjanizmu Peirce usiłował wprowadzić teorię, według której ludzka wiedza jest całkowicie zapośredniczona i dyskursywna. We wstępnym szkicu Peirce zaznaczył, że to, co myślimy może być zrozumiałe tylko dzięki właściwej metodzie ustalania tego, jak myślimy¹³. Zaczyna więc od przedstawienia

¹¹ Colapietro, dz. cyt., s. 83.

¹² Zob. np. Peirce'a artykuły z 1868 publikowane w *Journal of Speculative Philosophy* (1.213-1.357).

¹³ Zob. C.F. Delaney, *The Journal of Speculative Philosophy Papers*, w nowym wydaniu, *Writings of Charles S. Peirce: A Chronological Edition*, vol. 2 (Bloomington, IN: Indiana University Press, 1984), ss. xxxvi-xlii.

poglądów na temat poznania, następnie na temat prawdy i rzeczywistości, i w końcu – uzasadnienia wnioskania¹⁴.

Pierwsza z prac, *Questions Concerning Certain Faculties Claimed for Man*, koncentruje się wokół pytania, czy mamy bezpośrednią lub intuicyjną wiedzę o nas samych, o stanach umysłu, czy też o świecie zewnętrznym. Pod pojęciem intuicji Peirce rozumie poznanie nie determinowane przez wcześniejsze poznanie. W przypadku sądu logicznego byłoby to zdanie, które mogłoby być przesłanką, samo nie będąc wnioskiem, czyli *pierwsza zasada* w tradycyjnym rozumieniu. Przeprowadzone rozważania podsumowuje negatywnie. Cała wiedza ma naturę wnioskania i jest zapośredniczona przez znaki. Termin *introspekcja* Peirce rozumie jako wewnętrzne poznanie naszych wewnętrznych stanów nie determinowane przez zewnętrzne poznanie. Uważa, że nie mamy takiej władzy poznawczej. Cała wiedza o naszych stanach umysłu jest wynikiem wnioskania z wyraźnego zachowania, nie zaś wynikiem wewnętrznego oglądu.

Druga z prac, *Some Consequences of Four Incapacities*, odnosi się do teorii poznania rozumianej jako wnioskanie i zapośredniczenie przez znak. Argumentacja rozwija się w oparciu o założenie, że język – zewnętrzna manifestacja aktywności umysłu – winien być traktowany jako model tej struktury aktywności. Język jest systemem znaków. Peirce opracował zarówno analizę znaków, jak i ich funkcjonowanie. Tak więc aktywność mentalna jest tu widziana jako „wewnętrzna mowa”. Ponadto proces myślowy (*thought-process*) manifestujący się w języku ma charakter inferencyjny. Wnioskania są wyrażone (i stąd mogą być rozłożone) w szereg zdań (uznanych w sądach /*judgment*/). Sądy z kolei są wyrażone poprzez (i stąd mogą być rozłożone na) pojęcia. Proces myślowy, który jest wyrażony poprzez zdania oraz terminy ogólne i rozłożony na sądy i pojęcia, jest ciągły i ma charakter inferencyjny. Sądy nie są tworzone z pominięciem pojęć, a wnioskania z pominięciem sądów. Uważać tak, byłoby popełniać błąd porównywalny z utrzymywaniem, że skoro odcinek linii może być rozłożony na punkty, to może być on również utworzony z punktów. Lingwistyczna reprezentacja wnioskania (powiedzmy w sylogizmie) jest statyczna i dyskretna. Proces wnioskania jest natomiast dynamiczny i ciągły. Taka reprezentacja jest bez wątpienia użyteczna, ale nie jest adekwatna. Byłoby błędem przypisywać procesowi to, co jest atrybutem reprezentacji. Jest to błąd, który prowadzi do paradoksów Zenona. W późniejszych latach swojej kariery Peirce bardzo uwyrażnia ten punkt wprowadzając rozróżnienie na rację/ argument i argumentację¹⁵. Pierwszy jest żywym procesem wnioskania; druga zaś jest jej reprezentacją przy pomocy przesłanek i wniosku.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Peirce, *A Neglected Argument for the Reality of God*, 6.456 nn.

Jeśli proces myśli ludzkiej ma charakter wnioskowania, to stale w takim procesie są możliwe rozróżnienia. Na podobieństwo widma światła białego, które choć jest ciągle, jest zróżnicowane, tak również i proces wnioskowania jest ciągły, ale też zróżnicowany. Może on być rozłożony na trzy formy wnioskowania: abdukcję, dedukcję, i indukcję. Abdukcja tworzy hipotezy (sąd percepcyjny jest tu przypadkiem granicznym), dedukcja wykreśla konsekwencje, a indukcja sprawdza ich prawdę. Ten proces jest ciągły i stąd nie ma pierwszej przesłanki, która nie byłaby wnioskiem. Co w takim razie zdaniem Peirce'a uzasadnia taki proces wnioskowania?

Przy końcu drugiego artykułu Peirce wprowadza trzy pojęcia konieczne do poradzenia sobie z tym fundamentalnym pytaniem: pojęcie prawdy, pojęcie rzeczywistości i pojęcie wspólnoty. Z jednej strony, prawda jest tym, co *jest* – niezależnie od tego, co się o tym myśli. Z drugiej strony prawda jest tym, co w dostatecznie długim czasie (*in the long run*) zostanie uznane przez poszukiwaczy. Nie tyle jednak taka zgoda poszukiwaczy konstituuje prawdę, lecz to prawda, *na dłuższą metę*, prowadzi do tej zgody. Innymi słowy, to, co się zbiega razem, to opinia wspólnoty, która dotyczy rzeczywistości. Rzeczywistość jednak ani nie jest opinią, ani nie jest tworzona przez opinię. Stałe zastosowanie inferencyjnego procesu myśli spowoduje w konsekwencji skorygowanie błędu i doprowadzi do zbieżności na temat prawdy. Rzeczywistość jest tym, co jest reprezentowane w takiej zgodzie, rozumianej jako wynik długotrwałego procesu. Tu i teraz jest tym, co poznawalne. W granicznym przypadku długotrwałego procesu będzie tym, co znane – wiedzą. Tu i teraz rzeczywistość jest tym, do czego odnosi się wiedza. W przypadku granicznym jest to pełna wiedza o wszystkim. Dla Peirce'a nie ma rzeczywistości, która byłaby całkowicie niepoznawalna. Przypuszczenie takie prowadziłoby do samo-udaremnienia poznania. Prawda i rzeczywistość są więc terminami zamiennymi. Pojęcia te, wymagane przez ludzkie poznanie w danym czasie, zakładają pojęcie nieograniczonej wspólnoty/społeczności, zdolnej do ciągłego wzrostu wiedzy. Aby to poprzeć cytatem, sięgnijmy do dwóch końcowych akapitów tego artykułu, gdzie Peirce mówi:

W końcu, jeśli coś rzeczywiście *jest*, to jest tym, co może być ostatecznie poznane, w idealnym stanie pełnej informacji – tak więc rzeczywistość zależy od ostatecznej decyzji wspólnoty; myśl jest tym, co jest, tylko na mocy relacji do przyszłej myśli, która jest w swoim znaczeniu taka, jak myśl z nią identyczna, choć bardziej rozbudowana. W ten sposób, istnienie myśli *teraz*, zależy od tego, co będzie później; tak więc ma istnienie tylko potencjalne, zależne od przyszłej myśli tej społeczności. Człowiek, ponieważ jego osobne istnienie ujawnia się jedynie przez niewiedzę i błąd, jak długo pozostaje w odosobnieniu od społeczności, i daleko od tego czym on i oni być powinni, jest jedynie negacją.

Człowiek,
dumny człowiek,
Bardziej nieświadomy tego, czego jest bardziej
pewny, Swojej szklistej istoty¹⁶.

Trzeci artykuł, *Grounds of Validity of the Laws of Logic*, dotyczy uzasadniania wnioskowania we wszystkich jego postaciach. Peirce rozpoczyna od rozważań nad wnioskowaniem dedukcyjnym, czy inaczej koniecznym. Pokazuje, że każdy typ sylogizmu kategorycznego jest rządony przez *dictum de omni*; obala też różne klasyczne obiekcje związane z rozumowaniem sylogistycznym. Co do abdukcyjnego i indukcyjnego (prawdopodobnego) wnioskowania Peirce rozprawia się z każdą próbą uzasadniania ich poprzez przekształcenie do formy dedukcyjnej lub poprzez odwoływanie się do jednorodności natury. Ponieważ oba typy: abdukcja i indukcja są wnioskowaniami z części do całości, to są one w istocie formami wnioskowania statystycznego; jego zasadność zależy od faktu, że na dłuższą metę każdy wybrany element jest podobny do każdego innego, który znalazłby się w wybranej próbie¹⁷. Peirce twierdzi, że wynika to z kolei z pojęcia rzeczywistości, które wcześniej rozwinął. Przypuśćmy zatem, że ludzie nie potrafiliby uczyć się z indukcji. Racja byłaby ta, jako zasada ogólna, że kiedy przeprowadzali wnioskowanie indukcyjne, porządek rzeczy uległ zmianie. Tak więc *rzeczywiste* zależałoby od tego, ile człowiek wie na ten temat. Ale ta zasada ogólna mogłaby być odkryta przez indukcję, stąd musi istnieć we wszechświecie takie prawo, na mocy którego kiedy zasada zostaje odkryta – przestaje być operatywna. Ale również i ta zasada mogłaby być odkryta przez indukcję, więc nie byłoby niczego we wszechświecie, co nie byłoby znane w wystarczająco długim procesie wnioskowania. To jednak przeczy hipotezie, że ludzie nie potrafią uczyć się z indukcji. W końcu Peirce stwierdza,

że logika zdecydowanie domaga się, przed wszystkim innym, by żaden określony fakt, nic, co może zdarzyć się ludzkiej jaźni, nie miało dla niego większego znaczenia, niż wszystko inne. Ten, kto nie poświęciłby całej swej duszy, by zbawić cały świat, jest nielogiczny we wszystkich swoich wnioskowaniach, razem wziętych. Tak więc zasada społeczna jest zakorzeniona wewnątrznie w logice¹⁸.

By zilustrować, w jaki sposób proces ciągły może rozpocząć się w czasie, a mimo to nie mieć „pierwszego” elementu szeregu, Peirce zachęca swoich czytelników, by wyobrazili sobie odwrócony trójkąt stopniowo zanurzany

¹⁶5.316-17.

¹⁷Zob. np. 2.619-44; 3.516.

¹⁸5.354.

w wodzie (5.263). Najwyraźniej da się określić czasowy początek jego zanurzenia, ale nie można określić pierwszego miejsca na trójkącie, w którym spotyka się on z wodą. Gdy zostanie zanurzony w wodzie, powierzchnia wody wyznacza na nim linię w pewnej odległości (o długości a) od wierzchołka. Taka linia może powstać gdziekolwiek i wciąż będzie nieskończona liczba innych miejsc między nim, a wierzchołkiem, gdzie może być wykreślona: w odległości $1/2a$, $1/4a$, czy $1/8a$... Ponieważ szereg jest ciągly nie ma takiego „pierwszego miejsca” zetknięcia z wodą. Wierzchołek nie jest takim „pierwszym miejscem”, gdyż jest granicą trójkąta i zaznacza, gdzie trójkąt nie jest jeszcze w wodzie.

Peirce sugeruje, by myśleć o trójkącie jako reprezentującym poznanie i o wodzie jako reprezentującej to, co nie jest jeszcze poznaniem. Tak więc, kiedy sam wierzchołek jest na powierzchni, nie można mówić jeszcze o poznaniu. Niech każda linia wyznaczona przez wodę na zanurzonej trójkącie reprezentuje poznanie; dalej, niech linie bliżej wierzchołka reprezentują poznanie (*cognition*), które determinuje poznanie reprezentowane przez dalsze linie trójkąta. Wynika stąd, że ponieważ każde poznanie określone jest przez jakieś wcześniejsze, to nie ma pierwszego poznania, czyli takiego, które nie byłoby samo w ten sposób określone.

Peirce argumentuje więc, że osoba może wiedzieć, bez sprzeczności, o każdym poznaniu, że jest określone przez inne, przy czym cały proces miał swój początek w czasie. Termin „pierwsze poznanie” czy „pierwsza zasada” nie może więc znaczyć „poznanie nie determinowane przez inne” czy „przesłanka, która nie jest zarazem wnioskiem”. To, co ma konstytuować poznanie, czy być jego fundamentem, musi być czymś innym, niż „pierwsze zasady” abstrakcyjnie pojmowane przez niektóre tradycje.

To w tym miejscu, jak sądzę, kanadyjski filozof, Bernard Lonergan SJ, ma coś do zaoferowania Peirce'owi. Lonergan utrzymuje zasadniczo to samo stanowisko co Peirce w odniesieniu do inferencyjnego i zapośredniczonego charakteru całej ludzkiej wiedzy¹⁹. Jego propozycja jest następująca: to, co konstytuuje proces poznawczy (ciągly w swym charakterze) to inteligencja w działaniu. „Fundament” wiedzy nie jest jakąś abstrakcyjną wiedzą, lecz raczej konkretną aktywnością inteligencji w działaniu ze strony inteligentnego podmiotu poznającego. „Pierwsze zasady” (tożsamość, sprzeczność, itp.) jako abstrakcyjne formuły są jedynie tautologiami, które, jak wiemy, nie mają wartości w odniesieniu do czegoś poza światem leksykograficznego znacze-

¹⁹ Zob. *Insight Revisited*, A Second Collection: Papers by Bernard J. F. Lonergan, S.J., eds. W. Ryan, S.J. i B. Tyrell, S.J. (Philadelphia: Westminster Press, 1974), 265-69. [Peirce] robi uwagę, że stosunkowo wcześniej w swojej karierze zaczął myśleć o wiedzy ludzkiej „nie jako intuicyjnej, ale dyskursywnej ze swym nośnym składnikiem w sądzie logicznym”. Odnośnie poglądu Lonergana na temat sądu, zob. *Insight: A Study of Human Understanding* (New York: Philosophical Library, 1958) *passim*, szczególnie rozdziały IX i X.

nia. Są one, jak je nazywa Lonergan, „zdaniami analitycznymi”. Są one zasadami tak długo, jak długo są uchwycone jako egzystencjalnie zainicjowane, a to z kolei jest możliwe jedynie w konkretnym akcie poznania. To właśnie w konkretnym akcie poznania ich oczywistość zostaje uchwycona jako wystarczająca; to znaczy, są rozpoznane jako operatywne tu i teraz, ponieważ, bez względu na warunki działania, zostają spełnione w aktualnym tu i teraz. Jeśli oczywistość budzi sprzeciw, to odpowiedź wskaże na performatywną (a nie jedynie logiczną) sprzeczność, jaka pojawia się w przypadku odrzucenia faktu. Zakwestionować i odrzucić koncepcję pierwszych zasad powstałych egzystencjalnie w konkretnym akcie poznania, wymaga ze swej strony konkretnego aktu poznania, który tworzy te zasady. Bo jeśli zakwestionowanie byłoby prawdziwe, sprowadziłoby inteligentne działania do zatrzymania, a osoby do milczenia. Innymi słowy, właściwy akt kwestionowania faktu tworzy na nowo ten sam fakt. Zauważyć należy, że sama taka odpowiedź jest wnioskowaniem i jest determinowana przez inny akt poznania. Te konkretne zasady uchwycone w akcie poznania są warunkami możliwości samego aktu, nie tyle jako abstrakcyjnie czy tautologicznie wyliczone, co uchwycone jako spełnione w tym akcie poznania. Stąd są one aprioryczne, ale nie poza świadomym przyznaniem w akcie poznania. Są transcendentalne, nie w sensie kantowskiego obiektu zawsze wykraczającego poza doświadczenie poznawcze, ale w sensie immanentnej struktury każdego aktu poznania.

Chciałbym zakończyć moje rozważania powracając do trzech centralnych idei w Peirce’owskiej teorii poznania jako ciągłej inferencji. Trzy centralne idee to: pojęcie prawdy, pojęcie rzeczywistości i pojęcie wspólnoty.

Peirce dodaje do tradycyjnego pojęcia prawdy (tego, co jest – niezależnie od tego, co się o tym myśli) heurystyczne pojęcie prawdy – to, co będzie treścią zgody wspólnoty poszukiwaczy w działaniu na dłuższą metę. Wskazuje tym samym raczej na poszukiwanie prawdy, niż na jej posiadanie (choć tego ostatniego nie wyklucza). Peirce wprowadza wymiar historyczny i egzystencjalny, charakteryzujący dynamikę wewnętrzną wspólnoty naukowców. Lonergan dostrzega to samo, kiedy wskazuje, że kanony metody naukowej pozostawiają otwartym pytanie odnośnie znaczących zagadnień w przeszłości i w ten sposób czynią poszukiwanie naukowe zawodnym i niejasnym.

Podjęcie Peirce’a do rzeczywistości otwarcie aprobeuje scholastyczny wgląd w prawdę i rzeczywistość, jako współlistniejące ze sobą. Nie ma niczego, co nie może być znane, bo gdyby tak było, byłoby niewyraźne i w ten sposób blokowałoby drogę poszukiwań. Znajduje to swój wyraz w Lonerganowskiej koncepcji metafizyki heurystycznej, oraz koncepcji istnienia, jako tego, co jest lub może być poznane²⁰. Ten wgląd stanowi centrum argumentu na rzecz istnienia Boga, zarówno u Lonergana, jak i u Peirce’a.

²⁰ Zob. *Insight*, rozdz. XII i XIX.

W końcu, pogląd Peirce'a na prawdę i rzeczywistość domaga się jasnego dostrzeżenia roli wspólnoty. Nie chodzi tu jednak o jakąkolwiek grupę ludzi, ale społeczność poszukiwaczy. Społeczność ta jest nie tylko faktycznym wymaganiem pojawiającym się na drodze do poznania prawdy o rzeczywistości. Jest ona koniecznym warunkiem nawet samego rozpoczęcia jej poszukiwania. Potrzeba istnienia takiej społeczności poszukiwaczy, nawiasem mówiąc, nie oznacza, że musi faktycznie taka wspólnota istnieć aktualnie. Wystarczy, że istnieje taka możliwość. Jak długo możliwość jest realna, warunek jest spełniony nawet, jeśli faktycznie sama wspólnota ulega rozbiću lub zostaje rozwiązana.

Chciałbym zwrócić tu uwagę, że istotna rola wspólnoty w Peirce'a rozumieniu ludzkiego poszukiwania koresponduje z naciskiem u Lonergana na potrzebę szeregu osobistych nawróceń tak, by wszyscy stanowiący taką społeczność poświęcili się szukaniu prawdy²¹. Zakłada to końcowe i być może najważniejsze nawrócenie – „miłość”. Peirce pisał:

Jeśli człowiek uznaje projekt za wartościowy, wtedy porusza się on poza rozważaniem jakichkolwiek osobistych kompensacji czy zysków, upodobań czy preferencji. Uznaje wartości obiektywne i stawia pierwszy krok w kierunku autentycznie ludzkiego życia²².

Wiele z tego, co Peirce zaproponował, może być rzeczywistą pomocą w przezwyciężeniu pozornego upadku współczesnej myśli, przez oddalenie od paraliżującego samo-wątpienia sceptycyzmu. Chciałbym, aby ten esej również się do tego przyczynił.

Vincent G. Potter, S.J. (†1994)
Fordham University, New York

²¹Zob. np. B. Lonergan, *Theology in Its New Context*, A Second Collection, 65-67. Aby pokazać, że Peirce faktycznie żąda tego samego od poszukiwaczy prawdy może wymagać przestudiowania tego, co Peirce pisze na temat Nauk Normatywnych i jak są one współ-zależne i hierarchicznie uporządkowane.

²²*The Future of Christianity* A Second Collection, 152. Por. Peirce 6.441: „Co to jest za sposób życia? Znow odwołam się do powszechnej chrześcijańskiej świadomości, by oświadczyć, że jest to po prostu miłość. Jak tylko staje się ona zasadą etyczną jest: Miłością Boga i miłością bliźniego; «na tych dwóch przykazaniach opiera się całe prawo i prorocy». Można je widzieć w najwyższym stopniu ze św. Janem jako uniwersalną formułę ewolucyjną. Ale w jakimkolwiek świetle będzie widziana, czy w jakimkolwiek kierunku rozwijana, przekonanie o Prawie przynależy wierze chrześcijańskiej”. Zob. również Peirce'a *Evolutionary Love* (6.287-317).

Copyright of Forum Philosophicum is the property of Forum Philosophicum and its content may not be copied or emailed to multiple sites or posted to a listserv without the copyright holder's express written permission. However, users may print, download, or email articles for individual use.